

ECHO



67
(1073)

Rok IV.

Kraków, środa 9 marca 1949 r.

Stale opóźnianie utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego jest jeszcze jednym dowodem nierozwiązalnych sprzeczności nurtujących obóz imperializmu

BERLIN, 8 marca 1949.

W SKUTEK MIESZANIA SIĘ Anglo-Amerykanów, a przede wszystkim Amerykanów, do działalności tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn, opracowującej projekt „zachodnio-niemieckiej konstytucji”, socjalistyczni i chrześcijańsko-demokratyczni „deputowani” nie posunęli swych prac ani o krok naprzód, od lata ubiegłego roku.

W tym to bowiem okresie rozpoczęto długotrwałe debaty na temat przyszłej konstytucji separatystycznego marionetkowego państwa, składającego się z części zachodnich Niemiec.

Po tym, kiedy gubernatorzy wojskowi podali do publicznej wiadomości swe rozkazy, dotyczące nowej konstytucji, a mianowicie: że mus. być ona zgodna z amerykańskimi federalistyczno-imperialistycznymi zasadami, dla każdego stało się rzeczą jasną, że obrady w Bonn są niczym innym, jak pogładową lekcją „zachodniej demokracji”. Poszczególni „deputowani” mogą swobodnie wyrażać swe życzenia, lecz muszą zgodzić się na ostateczne decyzje, powzięte przez monopolistycznych kapitałów i ich policjantów, uzbrojonych w helmy stalowe. Prawicowi demagodzy poszukują formuły, która umożliwiłaby im przyjęcie angloamerykańskich rozkazów, bez narażania się na to, by naród niemiecki raz jeszcze nazwał ich „quislingami”. W związku z tym wzięli zamęt i konsternacja w zachodnio-niemieckich kołach „parlamentarnych”.

Angloamerykanie żądają, by półautonomiczne państwo federacji zachodnio-niemieckiej wybrały tzw. zachodnio-niemieckie Zgromadzenie Narodowe, na podstawie ustaw wyborczych, które mają być różne dla poszczególnych części federacji. I tak np. jedno zachodnio-niemieckie półautonomiczne państwo będzie mogło nadać prawo wyborcze jedynie tym obywatelom, którzy płacą należyte podatki. Inne będzie mogło wprowadzić ustawy wyborcze upośledzające polityczne lub rasowe mniejszości itd.

Angloamerykanie polecają również, aby dochody skarbowe federacji były

dzielone między rządy centralne i prowincjonalne według bliżej nieoprecyzowanego klucza. Kompetencje władz wykonawczych i ustawodawczych określone mają być tak ogólnikowo, by możliwa była interwencja i całkowite opanowanie władzy przez zainteresowane grupy — czy to będą „mocarstwa okupacyjne”, czy też po prostu grupy lokalnych kapitałistów.

Groźba kryzysu

ROBOTNICY „Standard Motor Company” będą pracować tylko 3 dni w tygodniu

LONDYN (P). Jak donosi dziennek „Daily Telegraph” w związku ze spadkiem zamówień na samochody w krajach zamorskich około 4 tys. robotników fabryki „Standard Motor Company” w Coventry będzie pracowało tylko 3 dni w tygodniu.

Około 5 tysięcy wykwalifikowanych robotników zatrudnionych na kolejach angielskich, grozi całkowite bezrobocie. W związku ze spadkiem przewozu towarów na kolejach, angielskie towarzystwa kolejowe zwolniły już z pracy wielu robotników.

Proces b. protektora HITLERA

BERLIN (P). Wkrótce rozpocznie się proces byłego premiera prowincji Brunswik, Klagfego.

Oskarżony jest on o to, iż w 1932 r. umożliwił Hitlerowi uzyskanie stanowiska urzędnika państwowego, dzięki czemu Hitler automatycznie otrzymał obywatelstwo niemieckie.

Tragiczna śmierć polskiego artysty na granicy polsko-czechosłowackiej

JELENIA GÓRA. Funkcjonariusze czechosłowackiej straży granicznej natknęli się na zasypane śniegiem zwłoki 44-letniego Stanisława Przedpejskiego, artysty malarza z Lublina. Śmierć artysty nastąpiła wskutek przebiecia otrzewnej ostrym kolkiem, na który Przedpejski upadł w czasie zjazdu na nartach. Zwłoki przekazano władzom polskim.

Amerykańscy oficerowie i żołnierze — szmuglerami towarów z USA do Wielkiej Brytanii

LONDYN (P). Brytyjskie władze wojskowe zlikwidowały szajkę spekulantów na czarnym rynku, w której skład wchodziłi członkowie personelu amerykańskiego lotnictwa, stacjonowanego w Norfolk.

Jak stwierdzono, oficerowie i żołnierze lotnictwa amerykańskiego trudnili się od dłuższego czasu szmuglowaniem różnych towarów z USA do Anglii, które następnie sprzedawano na czarnym rynku po wygórowanych cenach.

Pożar pociągu elektrycznego w Japonii

LONDYN (P). Jak podaje z Tokio agencja Reutersa, pociąg elektryczny, zapelniony udającymi się do pracy robotnikami, zapalił się na skutek krótkiego spięcia koło miasta Matsuzaka. Pożar rozprzestrzenił się na tych miast na wszystkich wagony. Zginęło 8 osób, zaś kilkanaście odniosło ciężkie obrażenia.

Z ostatniej chwili

Wielka akcja M. O. przeciwko nielegalnemu ubojowi bydła

Jak w ostatniej chwili dowiaduje się nasz sprawozdawca, IX Komisariat M. O. przeprowadził w przeciagu ub. dni akcję przeciwko handlarzom mięsem z nielegalnego uboju. Między innymi patrol M. O. odnalazł ukryte w szopie w Piaskach Wielkich 2 krowy, które były przeznaczone na zarżnięcie, a następnie na pokątną sprzedaż. Krowy te zostały przekazane Rzeźni Miejskiej w Krakowie a stąd do specjalnych kolonii hodowlanych. Ponadto dzisiejszej nocy patrol Komisariatu natknął się na grupę nielegalnych handlarzy mięsem, którzy po porzuceniu sporej ilości mięsa zbiegli.

W toku dalszej akcji dzisiejszej nocy został zatrzymany znany nielegalny handlarz mięsem z Piasków Wielkich, który usiłował przemycić niebadane przez władze weterynaryjne mięso do Krakowa.

Przestępcy-spekulanci zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji Komisji Specjalnej a skonfiskowane mięso do Rzeźni Miejskiej.

Ze względu na tok śledztwa nazwiska aresztowanych nie zostały ujawnione.



Delegacja chłopów polskich w czasie zwiedzania orzechowskiej (Ukraina) Stacji Maszynowo Traktorowej oglądała forty sprzet techniczny, którym rozporządza ta SMT. Na zdjęciu pracownicy SMT i członkowie delegacji chłopów polskich jada na traktorze.

Demokracja „Made in USA”

Dyrekcja więzienia w Opelousas „wypożyczyła” Murzyna do zlinczowania

NOWY JORK (P). Murzyn Edw. — Honeycutt został „wykradzony” z więzienia z miejscowości Opelousas w stanie Louisiana przez rozjuszone tłum, który chciał go zlinczować.

Podczas dyskusji i losowania kto ma go zastrzelić Honeycutt rzucił się do rzeki i przepłynął ją co go uratowało Honeycutt siedział w więzieniu oskarżony o napad na białą kobietę. Kilka godzin po ucieczce Murzyn został ponownie aresztowany i umieszczony w więzieniu.

Plan Marshalla daje okazję do zbytu zleżających towarów amerykańskich

WASZYNGTON (P). Na żądanie monopolistów amerykańskich, komisja spraw zagranicznych senatu uchwaliła, że administrator planu Marshalla — Paul Hoffman — zużywając przewidziane w ramach tego planu kredyty, będzie musiał „traktować życzliwie potrzeby gospodarki USA” i w tym celu umożliwić zakupy nadmiaru towarów amerykańskich.

Hoffman stwierdził, że na liście towarów amerykańskich, które wymagają „szczególnego traktowania” figuruje przeszło 100 pozycji. Ponadto komisja postanowiła, że 50 proc. towarów eksportowanych w ramach Planu Marshalla przewożonych będzie statkami amerykańskimi co oczywiście zapewni wielkie zyski armatorom amerykańskim.

Kosztom łapówek i „prezentów” ANGLICY UTRZYMALI W SWYM RĘKU zarząd „Suez Canal Company”

KAIR, 7 marca 1949 r. Rząd egipski podał dziś do wiadomości, że po kilkudziesięciu rokach w ustach synów Albionu oznacza że W Brytania zrobiła doskonały interes kosztem innych państw. W tym wypadku Disraeli chciał przez to powiedzieć, że W Brytania ograł Egipt z Kanału Suezkiego,

przez zagarnięcie większości udziałów utworzonego Towarzystwa Kanału Suezkiego.

Skorumpowani paszowie pod wpływem groźb i przymusu sprzedali niemal za darmo tę strategiczną drogę wodną, która dla W. Brytanii stała się wrotami do Indii, umożliwiając bezsilny wysysk tego kraju.

Nowe porozumienie, podpisane przez Brytyjczyków i Egipcjan wskazuje, że obie strony bardzo niewiele się zmieniły. Egipscy paszowie, mimo, że domagają się pewnych korzyści, niewątpliwie jednak gotowi są do ustępstw w zamian za niewielką łapówkę. Następny Disraeli zaś wykazałi niemięjsze skłonności do wyzyskiwania i grabienia słabszych krajów.

Nowa klauzula w porozumieniu przewiduje, że wolne miejsca w zarządzie Suez Canal Company obsadzone zostaną przez Egipcjan oraz, że towarzystwo będzie płacić Egipcjowi nieco wyższe odsetki.

CO STAŁO SIĘ dziś w nocy?

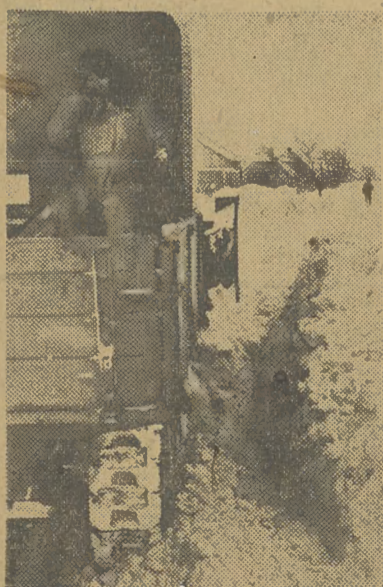
Wczoraj około godz. 21.30 zamieszkoły w Morawicach pod Krakowem Piotr Burmistrz zastrzelił 4-letnią dziewczynkę, córkę sąsiadki — Wzięgę Ludwikę. Podczas manewrowania nożyczonym od sąsiada Urbańczyka flobertem przypadkowo nacisnął spust i padł strzał. Pocisk trafił w tył głowy dziecka, wychodząc na wylot przez środek czoła.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

Dziś o godz. 5.40 straż pożarna została zaalarmowana pożarem, który wybuchł w suterrenach Muzeum Przyrodniczego Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej.

Przyczyną pożaru była paląca się maszyna elektryczna, od której zajął się warsztat stolarski.

Ogień ugaszono o godz. 6 rano.



Niespodziewany nawrót śnieżnej zimy zorganizowała dalekbieżną komunikację samochodową i utrudnił kolejową. — Na zdjęciu: Plug motorowy przy pracy na szosie Warszawa — Zakroczym.



Aron Tomas

ABEL W PUSZCZY
Wyd. Książka i Wiedza

Z niedanej rodzicielskiej chaty, w której chleb jest rzadkością, a garść maki kukurydzianej nie zawsze codziennym pożywieniem, 15-letni Abel wyrusza do odległej puszczy Hergitu, by zostać tam „pastuchem” (czyms pośrednim między gajowym a sprzedawcą drzewa).

15-letni Abel, rezolutny i sprytny, prócz zdrowych zasad i szlachetnego serca, przyniósł jeszcze ze sobą na świat cięży dowcip i humor pełen pogody. Tym dowcipem i humorem przesiąknięta jest cała książka. Dialogi pomiędzy ojcem (również pastuchem, w tnej, choć podobnej) i tak samo odległej od rodzinnej chaty puszczy) i Abłem, Abłem i zakonnikami, Abłem i chłopami, oraz Abłem i zbójcami, są kapitalne — pełne ciężego dowcipu, chłopkiego sprytu, a jednak nie pozbawione głębokiego, filozoficznego spojrzenia w głąb rzeczy i spraw ludzkich i boskich. Oto konkluzja, do której dochodzi ojciec Abła... „Leśne pastuchowanie dobrze ci zrobiło — jużś poznał dolę biednego człowieka i jak widzę z tego co opowiadasz, pomagaj-bys biednym gdybys tylko mógł”. Tak to i tym podobną filozofią życiową kładzie autor w usta prostactków. Humor i pogoda tych biednych, prostych ludzi, tryska niemal z każdej litery tej książki. Nawet pełne liryzmu opisy przyrody nie pozbawione są tego humoru. Oto próbki:

„Wiatr... pogwizdywał sobie do śpiewu spiczastym swoim językiem, to znów tak fałszował melodie, że jej wcale poznać nie było można, a wreszcie zakrzęcił ją czardaszem i zupełnie zwirował, bo zaczął grać na żebrach mego domu jak na cymbałach”.

Subtelny i poetyczny przekład Kasimiera Iłakowiczówny nie pozbawił książki ani jej węgierskiego charakteru ani folkloru.

Książki Tomas — „Abel w puszczy” polecamy naszym Czytelnikom. Ra-vo

Czang-Kai-Szek utrudnia rozmowy pokojowe

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutersa z Szanghaju, Czang Kai Szek, przebywający obecnie w Fenghua, odpowiedział odmownie na wezwanie członków obecnego rządu Kuomintangowskiego do opuszczenia Chin.

Zwolennicy nawiązania rokowań pokojowych usiłowali przekonać Czang Kai Szeka, że powinien wyjechać za granicę, by „utorować drogę do pokoju”.

Horoskon na 15 marca 1949 r. przewiduje powstanie czterech nowych fortun milionowych, — a to w związku z ciągnięciem 4 głównych wygranych III klasy 55-tej Loterii. — Spiesz więc po los, bo skąd wiesz, czy ten horoskon i do Ciebie się nie odnosi? — Pierwszy dzień ciągnięcia dnia 11 marca b. r. 264-K

Rozszyfrowani „bohaterowie” mikołajczykowskiego słuchowiska

„Życie Warszawy” nawiązując do słuchowiska BBC apoteozującego ucieczkę Mikołajczyka z Polski, odstania kulisy tego wyreżyserowanego przez amerykańskich dyplomatów „sensacyjnego filmu”.

„Życie Warszawy” rozszyfrowuje pierwszego pana, który złożył Mikołajczykowi wizytę w jego mieszkaniu przy al. Szucha między 16 a 18 października 1947 r., pisząc:

„Był nim mr. George D. Andrews, w owym okresie pierwszy sekretarz ambasady USA w Warszawie. Jak więc widzimy, nie tyle polskie serce leśnika, ile amerykańskie serce dyplomaty pomogło p. Mikołajczykowi. Cóż zatem dziwnego, że bliższe mu zawsze były i są sprawy amerykańskie od polskich?”

Następnie „Życie Warszawy” podaje dalsze szczegóły prawdziwego scenariusza:

„Po owej rozmowie p. Mikołajczyk czekał. Cekał, jak można się domyślać, z niecierpliwością i pewnym niepokojem. Wprowadzić był przy-

Polscy chłopci zachwycają się ukraińskimi kołchozami

Racjonalna gospodarka rolna zapewni ludziom radzieckim szczęście i dobrobyt

Autor poniedziałowego listu Piotr Pacholczyk, ze wsi Kuczyna, pow. Rawa-Mazowiecka, woj. łódzkiego był członkiem delegacji chłopów polskich, która zwiedziła kołchozy ukraińskie. W liście swym Pacholczyk opisuje, co widział na Ukrainie.



Hodowla bydła w kolkhozie ukraińskim

Trudno mi wypowiedzieć myśli i uczucia, jakie wywołało we mnie to, co widziałem w kołchozach Ukrainy. Najbardziej poruszył mnie następujący fakt. Mielismy już wyjeżdżać z kolkhozu „Zdobytok Zoutnia”, kiedy podszedł do nas stary kołchoznik i prosił nas, byśmy zostali jeszcze przez jeden dzień, niedziela, ponieważ chce ugościć obiadem u siebie w domu 24 ludzi naszej delegacji. Staruszek nazywa się Siemion Iwanow, ma 64 lata, mieszka z swoją 60 letnią żoną i pracuje jako dozorca, ale tylko w lecie. Staruszek obiecywał dobry poczęstunek.

Widzieliśmy, jak żyją ludzie w tym kolkhozie. Dom każdego z nich przypomina pełną czarę. Kołchoz posiada swoją pracownię wędliniarską, pracownię cukierniczą i wytwórnice win, duże gospodarstwo rybne — ryb jest, iże dusza zapagnie. Prócz tego jest tam duży zakład mleczarski i młyn. Dla kołchozników mąkę mieli się bezpłatnie. Kołchoz uzyskuje wysokie urodzaje buraka cukrowego, zbierając po 300—350 cetrarów z hektara i otrzymuje od cukrowni duże premie, wypłacane cukrem i pieniędzmi. Rodziny kołchozników otrzymują po 4—5 worków cukru, pomidorów, jabłek, wino i pieniądze — wszystko to daje się kołchoznikom za pracę, jaką wykonali dla kolkhozu.

Podobał mi się porządek w kołchozach, wykorzystanie ziemi, polmłakowy płodozmiat i porządek w za-

rzadzaniu rozmaitymi sprawami. Zwraca uwagę znaczne uświadomienie radzieckich chłopów i ich solidarność w pracy. Wszyscy pracują uczciwie, bez narzekania, ponieważ każdy wie, że jego praca jest potrzebna kołchozowi i ojczyźnie i że on sam otrzyma za nią dobre wynagrodzenie.

Co mnie jeszcze uderzyło w czasie naszej bytności na Ukrainie, to to, że tam każdy człowiek pracy ma otwartą drogę do wykształcenia i działalności państwowej i gospodarczej.

Kiedy zwiedzaliśmy „Dnieprogez”, dyrektor tej gigantycznej budowl zaprosił nas do siebie na obiad. Siedząc przy stole, zapytałem go, czym zajmował się uprzednio. Okazało się, że był zwykłym robotnikiem bedniarzem, a obecnie kieruje przedsiębiorstwem. Oto jaki skok wykonał w swoim życiu ten człowiek.

W kolkhozie „Zdobytok Zoutnia” zawarłem znajomość z felczerem-weterynarzem. W toku rozmowy opowiedział mi, że kiedy wstępował do kolkhozu, był analfabeta. Obecnie jest felczerem-weterynarzem, poważnym człowiekiem. W ten sposób życie w kolkhodzie wynosi ludzi w górę.

Faszystwłoski odradza się

RYM (P). Z inicjatywy profaszystowskiej partii włoskiego ruchu społecznego będzie wkrótce utworzona nowa organizacja związkowa.

W rzymskich kołach politycznych podkreśla się, że organizacja ta będzie miała za zadanie podjęcie rozmów we włoskich związkach zawodowych i propagowanie tam idei faszystowskich.

miot poważnej troski. Według radiowego słuchowiska Mikołajczyk w ciemnym lesie miał wykazać dużo spokoju i odwagi. W rzeczywistości jednak, podczas rozmowy z p. Blake, która odbywała się przecież nie w lesie, lecz w przytulnym mieszkaniu, p. Mikołajczyk był bardzo nerwowym. Gość go uspokajał argumentem, że „poważni eksperci naradzili się w tej sprawie”. Mikołajczyk nie zdziwił się bynajmniej, że w dyplomacji amerykańskiej istnieją poważni eksperci od spraw wiata z Polską skompromitowanych agentów.

P. Blake zakończył rozmowę z pewnością, że tego a tego dnia, o tej a tej godzinie, na określonej ulicy będzie czekał na Mikołajczyka samochód ambasady amerykańskiej. Zwrócił on go w pewne miejsce, skąd będzie możliwa ucieczka z kraju.”

Z „Życia Warszawy” dowiadujemy się jeszcze, że ci dwaj panowie A. B szybko wyjechał z panem M. z Polski. Nie znamy dalszych losów ich kariery dyplomatycznej. Nie zdziwilibyśmy się jednak, gdyby razem z panem M. wystąpili w najnowszym sensacyjnym filmie amerykańskim pt.: „Trzej panowie w opałach”.

Na podporach kolejki linowej na Kasprowy Wierch zainstalowano najnowocześniejsze wiatromierze

ZAKOPANE (P). Kierownictwo kolejki linowej w Zakopanem zakupiło 2 wiatromierze typu Wild, które służyć będą do rotowania szybkości i siły wiatru na trasie kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

Nowoczesne wiatromierze, pozwalające na obserwowanie różnych kierunków wiatru będą wmontowane, obok dotychczasowych wiatromierzy, na 3 i 5 podporze kolejki tj. mniej więcej w połowie obu odcinków jazdy.

Obserwacja wiatromierzy odbywać się będzie przy pomocy specjalnie skonstruowanej lunety.

Wspaniały podarunek dla robotnic moskiewskiej fabryki samochodów

MOSKWA (Ar). W przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet robotnice moskiewskiej fabryki samochodów im. Stałina otrzymały wspaniały podarunek. W pięknym trzy-piętrowym gmachu otwarto żłobek dziecięcy, w którym przebywa już 150 dzieci.

Żłobek obliczony jest na 240 łóżeczek. Pod nadzorem doświadczonych pielęgniarek i wychowawczyń będą się tam wychowywać dzieci robotnic, przy czym 100 dzieci, których matki mieszkają daleko od przedsiębiorstwa będzie tam przebywać przez całą dobę, oprócz dni wolnych od pracy.

Przy Żłobku czynna jest pralnia

Prasa belgijska krytykuje Kongres „Jedności Europejskiej”

BRUKSELA (P). Zakończony niedawno w Brukseli kongres churchillowskiej „Jedności Europejskiej” wywołał szereg bardzo krytycznych komentarzy na łamach prasy belgijskiej.

Największy dziennik „Le Soir” pisze że nie można oddarzać zaufaniem twórców tego kongresu, gdyż — jak wykazały fakty — są oni zgodni jedynie gdy chodzi o zjednoczenie jednej części Europy przeciwko drugiej. Natomiast zwalczają zaciekle plany porozumienia pomiędzy wszystkimi krajami europejskimi.

„Le Drapeau Rouge” podkreśla, że zachowanie się Spaaka, który pokrył swym autorytetem awanturniczą politykę Churchilla, nie jest godne premiera kraju utrzymującego normalne stosunki dyplomatyczne z państwami wschodniej Europy. Również oficjalny organ partii socjalistycznej „Le Peuple” zamieścił artykuł przewodniczącego senatu Rolina, który z odwołaniem potępił wystąpienie Churchilla, skierowane przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

„Wall Street Journal” przyznaje, iż stan bezrobocia w USA jest dużo większy od oficjalnych danych statystycznych

NOWY JORK (P). Prasa amerykańska, komentując dane głównego biura statystycznego dotyczące bezrobocia w USA, przyznaje, iż dane te nie są kompletne, gdyż opierają się jedynie na listach zasiłków, gdy tymczasem znaczną część bezrobotnych nie korzysta z tych zasiłków.

Nawet „Wall Street Journal” zmuszony jest przyznać, że faktyczny stan bezrobocia jest większy, aniżeli wynika z cyfr biura statystycznego.

Dziennik stwierdza z zaniepokojeniem, że ekonomiści amerykańscy wypowiadają niezwykle pesymistyczne opinie co do możliwości wzrostu zatrudnienia w marcu i kwietniu, co miało miejsce w latach ubiegłych.

Większość ekonomistów uważa, iż zjawisko takie nie powtórzy się już w tym roku.

Zwraca się uwagę na to, że wzrost bezrobocia w lutym nastąpił przede wszystkim kosztem przemysłu ciężkiego i górnictwa, gdzie dotychczas poziom zatrudnienia był najwyższy. Według ostatnich wiadomości, spadek zatrudnienia w tych dziedzinach postępuje w dalszym ciągu naprzód.

mechaniczna oraz sala natrysków. Nabyto wiele zabawek i potrzebne sprzęty.



Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET — FRASZKA O RÓWNOUPRAWNIENIU KOBIET

„Dziś równe prawa mamy!” — tak rzekłem raz do żony... Nie chciała wprost uwierzyć, „żem równouprawniony...”

MARIAN ZAŁUCKI
*
O MAŁO

— Wie pani, pani Andzku, o mało nie widziałam dziś pani męża...
— Jak to „o mało”? Albo go pani widziała, albo nie...
— Pani mąż jest przecież konduktorem tramwajowym Nr. 8888 — czy tak?
— No, tak.
— A ja właśnie widziałam konduktora Nr. 8889!

*
W HOTELU

Gość uskarża się przed szarządcą hotelu:
— W moim pokoju za mało naparłono. Wczoraj było tam zaledwie 10 stopni ciepła...
— Bardzo łaskawego pana przepraszamy, ale sędziłmy, że na taką mały pokój 10 stopni powinno wystarczyć...

*
NIE WIE

— Słyszałem, że na dziesięć małżeństw tylko jedno jest szczęśliwe. Czy to prawda?
— Nie wiem, jestem dopiero trzeci raz żonaty...

Czytajcie i prenumerujcie!
DZIENNIKI RADZIECKIE

	kwartalnie zł	rocznie zł
Izweścia	283.—	1.172.—
Prawda	343.—	1.360.—
Trud	283.—	1.132.—
Komsomolska Prawda	283.—	1.132.—
Sowietskij Sport	99.—	396.—
I inne		

Prenumeratę przyjmuje: R.W.S. „Prasa”, Wydział Kolportażu Oddział w Krakowie, ul. Wiślna 2, I p., telefon: 544-75, 502-48. Wszelkie zamówienia, wpłaty i korespondencję dotyczącą pism radzieckich prosimy kierować na powyższy adres.
Katalogi na żądanie! Katalogi na żądanie!

Marzec
9
Sroda

Franciszka
Mścislawa

Co podać jutro na obiad?

Pod hasłem: smacznie, szybko, a oszczędnie zamierzamy oddać studentom gospodyniom co dzień zwięzłymi i praktycznymi radami, aby im ułatwić pracę w kuchni. Kobieta zatrudniona dziś często przez cały niemal dzień poza domem, nie może zbyt wiele czasu poświęcić na sprawy kulinarne.

Stołówki będą niewątpliwie odgrywały coraz ważniejszą rolę w naszej gospodarce domowej, nie są jednak dzisiaj jeszcze tak zorganizowane, aby mogły całkowicie zastąpić kuchnię indywidualną. Zresztą o ile ciady jałmużny dziś nie są z konieczności w pośpiechu poza domem, o tyle lubimy kolacje spożywać w spokoju, w zaciszu domowym.

Oczywiście w poradach naszych liczyć się będziemy z możliwościami skromnego gospodarstwa, ze stosunkami panującymi na tarce i warunkami sezonu. Przepisy nasze będą zawsze proste i łatwe do wykonania. Nie zapomnimy też o witaminach.

W chwili obecnej walczymy wciąż jeszcze z trudnością na rynku mięsnych. Mamy jednak jaja i mamy ryby i na tych artykułach z wyjątkiem opuszczamy głównie nasz jadłospis. Obiady nasze nie powinny kosztować więcej niż 70-90 zł. na osobę.

Obiad jutrzejszy:

Zupa gryskowa. Dorz z wody z masłem i ziemniakami — surówka jako dodatek: marchew tartą z chrzanem.

Zupa gryskowa, czuć zupa za 10 minut. Do oczonego wrzątku wylać pomalutku (na każdą szklankę) łyżeczkę kawową grysku, dodać kawałek masła, posiekanego koperku lub pietruszki. Gotować 8-10 minut. Zamiast wody użyć można mleka.

Dorz z wody z masłem. Oczyszczyć rybę, wymyć (głowicę oddać i odrzucić), skropić octem, nasekić na kilka godzin naprzód, włożyć do wrzącego smaku z jarzyn i cebuli, gotować 15-25 minut. Podać z roztopionym masłem i ziemniakami albo z sosem chrzanowym. — Gdy się z dorza przed gotowaniem ściągnie skórę (co b. łatwo porywa się), dorz traci zapach „monki” i przypomina smakiem sandacza.

Wybórna surówka z marchwi i chrzanu. 2 marchwie zetrzeć na tarce, spota chrzanem, zaprawić octem, cukrem — do smaku (a ewent. dobym olejem jadalnym). Marchew i chrzan zawierają b. wiele witamin.

L. 51

PCH przygotowuje zaopatrzenie na święta
Mąka, mak i słodczyce
są w dużej ilości na składzie

Od paru dni cieszymy się spóźnioną, choć bardzo piękną zimą. Spore ilości śniegu i ostry mróz przypominają raczej styczeń niż marzec, trudno jednak przypuścić, aby trwało to długo. Mamy przecież właśnie teraz pełne prawo do wiosny, a od Wielkanocnych Świąt dzieli nas tylko parę tygodni.

Przeciętny krakowianin może jeszcze spokojnie cieszyć się zimą i nie pamiętać o świętach. Są jednak instytucje, których aktualną troską stanowi zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze w okresie wielkanocnym. Między innymi należy do nich Państwowa Centrala Handlowa.

Podstawowe artykuły: mąka i cukier znajdują się już teraz na składach w ilości, przekraczającej możliwości zwiększonego świątecznego zużycia. Podobnie ma się sprawa z margaryną, sztucznym miodem i makiem, potrzebnymi do okolicznościowych wypieków. W najbliższym czasie wejdzie na punkty rozdzielcze połażna ilość herbaty, której nowy transport przyjechał już do kraju.

Wyjątkowo obficie zostanie Kraków zaopatrzony we wszelkiego typu słodczyce. Cukierków zwykłych i pakowanych, czekolad (specjalnie smaczna z orzechami) mamy w bród i rzeczywiście możemy sobie dośłownie ośodzić życie. Krakowe wina i soki przeszły już pierwszą próbę i zdobyły wielu zwolenników, liczba ich na pewno powiększy się jeszcze. Chwilowe braki mięsa zastąpić można doskonałym drobiem. Tuzone gęsi i kury widzimy już teraz za oknami sklepów.

Ryby morskich pozbawiły nas częściowo w tym roku uporczywie sztormy na Bałtyku, uniemożliwiające połowy dalekomorskie. Są natomiast duże zapasy śledzi, których na pewno nie zabraknie.

Przy okazji warto wspomnieć, że śledź nie jest jeszcze u nas należycie doceniony. Zawiera on dużą ilość witamin i tranu, przez co jest nie tylko pożywny, ale i odżywczy. Sposobów przyrządzania jest wiele. Możemy go jeść w formie sałatki, z jajami, w oliwie, marynowane w occie i śmietanie, jako pasztet, masło lub pastę śledziową.

Bardzo smaczne i nie wymagające wiele czasu do przyrządzenia, są polówki śledzi, posmarowane musztardą, z zawiąniętym w środku kawałkiem cebuli i ogórka z octu, zalanę oliwą.

Trochę pomysłowości i niewiele wysiłku pozwoli na urozmaicenie naszego pożywienia.

Z. L.



miała oczy błyszczące bo stosowała.

Okłady z herbaty. Są one dawnymi, starymi i prostym środkiem używanym jeszcze przez nasze babki.

Bierze się po prostu dwa płatki litgliny umoczone w esencji herbacianej i nakłada na powiekę na okres 10-15 minut.

Tanina znajdująca się w herbacie działa odświeżająco na przemęczone oczy. Wszelkie zaczerwienienia, zacieknięcia, a oczy nabierają blasku.

Po zabiegu dobrze jest jednak powieki lekko nasmarować tłuszczem, ponieważ przy częstym stosowaniu herbaty skóra się wysusza.

Zofia

Zamiast wódki nalala kwasu solnego
czyli zabójstwo mimo woli

Dnia 1 lipca ub. roku spotkali się na rynku w Miechowie Stanisław Omieleski, Piotr Frankiewicz i Jan Widowski. Po krótkiej rozmowie wszyscy udali się na „kieliszek” do sklepu Ireny Seguły.

Ponieważ Seguła nie miała chwilowo w sklepie wódki, poszła do mieszkań obok, biorąc ze stołki nocnego stojącą tam flaszkę, zaopatrzoną w etykietę monopolu.

Wypiliwszy cały kieliszek, Widowski natychmiast upadł na podłogę wciągając się z bólu, co widząc Omieleski, skosztował płynu i skonstatował, że nie jest to żądana wódka, a jakaś paląca trucizna. Seguła natychmiast wezwała dorózkę, która odwoziła Widowskiego do szpitala, gdzie po przepłukaniu żołądka okazało się, iż domniemaną wódką był kwas solny. Po kilku tygodniach bytności w szpitalu Widowski zmarł.

Oskarżona Seguła przyznaje się do winy, wyjaśniając, że mając stałe na stołku nocnym stawał wódkę, którą pił codziennie przed snaniem. Krytycznego dnia, odwołując autem swym na wakacje, przez pomylkę zostawił tam używany do auta kwas

solny we flasce z etykietą monopolu, o czym nie wiedziała oskarżona i nalala go gościom do kieliszków. Za nieumyślne spowodowanie śmierci Widowskiego Sąd skazał Segułą na 1 rok więzienia.

P.

Idąc Krakowa ulicą

DLACZEGO PANNA BASIA NIE ZOSTAŁA PRZODOWNICĄ PRACY

Panna Basia mieszka na Podzamczu. Pracuje w dużej instytucji na Kościuszki jako maszynistka, idzie więc do pracy brzegiem Wisły, waleń, i jest bardzo zadowolona, że rano może się przelecieć. Jest punktualna, do biura się nie spóźnia, ponieważ nie potrzebuje jeździć tramwajem. Miała więc wszelkie szanse zdobyć przodującego miejsca we współzawodnictwie pracy, ogłoszonym przez jej instytucję.

Alieci pewna środa okazała się dniem fatalnym. Cała jezdnią, wszy-

stkie chodniki pokryte były cienką skorupką lodu. Panna Basia, dobra lyżwiarka, rozpedziła się i zrobiła piękny zjazd na podszewkach pod Warwalem, ale w wal wylądowała okazała się nie do słorosowania. Sędoby nabite były tak grubym i wyslizganym lodem, że o wejściu, nawet na czworakach, nie było mowy.

Jakaś pani usiłowała zarzucić szalik, zdjęty z szyi, na sterczącą u góru szynę i dostała się systemem wspólnaczki wysokogórskiej. Nie chwyciła. Utworzono łańcuch — jedni ciągnęli drugich popychali, ale już u szczytu jeden się zachwiał — i wszyscy polecieli w dół.

— Moje książki zaczął plakać marlec może siedemleci, któremu spał tornister, książki i zeszyty rozsypały się w śnieg. Moje zadanie zmokło!

Panna Basia zaczęła zbierać dziecku zeszyty. Każda kobieta ma miękkie serce. A tu minuty płyną... Co tu robić! Jeszcze jedna próba na czworakach... Jakis uczynny pan podaje rękę. Pończocha puszcza oczko, ale to już trudno. Teraz — gaz! Panna Basia sunie dalej po lodzie. Za plecami świszą jakiś straszny łomol. To mleczarka z bankami mleka runęła na dół i lamentuje na całą ulicę.

Na Wawelu bje ósma. Wszystko na nic. Trzy minuty spóźnienia. Panna Basia już nie będzie przodownicą pracy!

— A tak się starałam! płacze. Punktualnie przychodziłam, punktualnie wychodziłam, papier oszczędzałam do Ubezpieczalni nig wychodziłam. A teraz wszystko na nic! Nagle błysnęła jej myśl zjawienia.

— Już wiem! zawołała. Napiszę zarządowi do Magistratu. Bo przecie czy to moja wina, że te schody nie są posypane piaskiem! Przecież i w gazetach o tym pisali. A klóredy ja mam chodzić, jak nie mam innej drogi! Napiszę! Ze znaczkiem stemplowym. I muszę mi uwzględnić, że to nie moja wina.

Nie wiemy, czy panna Basia wykonała swój zamiar. I nie wiemy, kto jest kompetentny w tej sprawie. W każdym razie w ciągu krótkiej, kilkuminutowej obserwacji, stwierdzić można było kilka wypadków. A to nie jest w porządku!

KLESZCZ.

Wścieklizna panuje
Psy bez kagańca
będą zabijane

W województwie krakowskim szerzy się w zaskakujący sposób wścieklizna wśród psów, a zbijający się okres wiosenny i letni spowodować może dalsze nasilenie tej choroby. W celu jej zapobieżenia, Urząd Wojewódzki powołał decyzją radykalnego zwalczania wścieklizny przez wybijanie wszystkich psów walegających się bez kagańców.

Akcja ta przeprowadzona zostanie przez czynniki samorządowe.

Znalezione skowronki
należy oddawać do ZOZ-u

Ob. Jan Pasek z ul. Miłery na Podgórzu, znalazł na placu obok swego domu 80 zmarzniętych skowronków. Ob. Pasek zwrócił się do naszej redakcji z zapytaniem, co ma uczynić z biednymi ptaszkami. To samo pytanie powtórzyło jeszcze kilku naszych Czytelników.

Apelujemy do wszystkich, którzy znajdują na drodze biedne ptaki, aby jeśli mieszkają na wsi, zabrali je do stodoły, czynn uchronią skowronki od zamarnięcia. Mieszkańcy Krakowa niech oddadzą je do ZOZ-u, ul. Felicjanek, Boczna 3.

Zwracamy się do wszystkich krakowian, a zwłaszcza do młodzieży szkolnej — wypróbowanych przyjaciół zwierząt i ptaków, aby zorganizowała doraźną pomoc dla skowronków.

Akademie z okazji
Międzynarodowego
Dnia Kobiet

Wszystkie krakowskie zakłady pracy uroczyście obchodziły wczorajszy Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Akademie odbyły się m. in. w fabryce „Zieleniewski”, w Izbie Skarbowej, w szkołach żeńskich.

W Państwowym Liceum Wychowawczym Przedszkoli w poranku urządzonym przez uczennice wziął udział delegat Ministerstwa Oświaty i Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Centralna Akademia zorganizowana przez Ligę Kobiet w Teatrze Słowackiego zakończyła wczorajsze uroczystości.



Brak należytej opieki nad autem, uszkodzona osłona oraz nieostrożna jazda — oto przyczyny wypadku samochodowego na linii Nowy Sącz—Krynica.

Sprawców wypadku — Wiktora Szpyry, odpowiedzialnego za obsługę i utrzymanie w porządku powierzonego mu przez Spółdzielnię Samochodową Transportowców auta oraz Stanisława Parachusa — kierowcę, Sąd Okręgowy w Nowym Sączu skazał na kary 7-miu miesięcy więzienia.

Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrok zatwierdził. MP.

STOW. SAMOPOMOCY DORAŻNEJ. Kraków, Rynek Kleparski, L. 13 przyjmuje nadal nowych członków.

KOMITET BUDOWY SANATORIUMU P. C. K. DLA DZIECI W RABCE
ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie:
1) urządzeń sanitarnych instalacji wodociągowej zimnej i ciepłej oraz kanalizacji,
2) robót ślusarskich.

Podkłady ofertowe można otrzymać za zwrotem kosztów w Biurze Budowy Sanatoriumu w Katowicach, ul. P. C. K. nr. 8 w godzinach urzędowych. Oferty w załakowanych podwójnych kopertach należy oddać pod tym samym adresem do dnia 24 marca br., godzina 10-12, po czym nastąpi ich natychmiastowe komisyjne otwarcie. Do oferty należy dołączyć kwit kasowy P. C. K. na wpłacone wadium w wysokości 1% od oferowanej sumy. Komitet zastrzega sobie wolny wybór ofertowych, unieważnienie częściowe lub całkowite przetargu bez podania przyczyn i prawa roszczenia jakichkolwiek odszkodowań. Oferty będą wydawane tylko do dnia 20. marca 1949 r. 271-K

UNIEWAŻNIA SIĘ
dowód tożsamości koni

wydany przez Starostwo Powiatowe w Bielsku ob. Brodzicki Rozalia, zam. w Starym Bielsku.
Opis koni:
1) Konia klacz gnłada, koronki tyłne białe, gwiazdestrzalka, górna warga biała, ur. 1941 r.
2) Koni walcach kaszian, ogon i grzywa konopnaste, tyłne nogi do stawu skokowego białe, ur. 1939 r. 270-R

Zguby — kradzieże

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. Wadowice na nazwisko Pałuch Józef, Piła Kościeliska, pow. Chrzanów 268-g

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną R.K.U. Przemysł Szordia Mieczysław Przemysł, Wyrzółkowski 4. 269-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. wydaną w Koszalinie na nazwisko Niechwiej Józef. 269-g

SKRADZIONO świadectwo dojrzałości wydane 1946 r. przez Liceum św. Jacka w Krakowie na nazwisko Sokolowski Jerzy Stanisław. 266-g

Różne

TRZY pokoje komfort Wrocław przy dworcu głównym zamieniane na 2 pokoje, komfort w Krakowie. Zgłoszenia Wrocław, Słowo Polskie — Redakcja, pod „Nr. 16”. 265-g

GO, gdzie, KIEDY.

TEATRY na dzień 9 marca
Teatr im. Słowackiego, godz. 19: „Mazurka”.
Teatr Domu Kultury Z. Z. „Studio” (Skarbowca 2), godz. 19:30: „Przyjaciel nadejdzie wieczorem”.
Teatr Stary (duża sala) godz. 19: „Romans z wodewiłu”.
(mała sala) godz. 19:15: „Lekomyślna siostro”.
Teatr Młodego Widza RTPD, godz. 12: „Królowa śniegu”.
Teatr Scala, godz. 19:30: „Hej, Baba Riba”.
Teatr Repodycyjny, godz. 19: „Pan Tadeusz”.

KINA na dzień 9 marca
Ulecha: „Przeznaczenie”, godz. 16, 18, 20.
Apollo: „Wielkie nadzieje”, godz. 15.15, 17.45, 20.15.
Gdańsk: „Nerzeczona z Turkmeni”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Sztuka: „Radziecka Ukraina”, godz. 16, 18, 20.
Świt: „Przygoda na wakacjach”, godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Rudzielec”, godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Cassabianka”, godz. 15.45, 18, 20.15.
Wolność: „Iwan Groźny”, godz. 16, 18, 20.
Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”: Najnowsza polska kronika Himowa, Artystyczna porcja. Wrotki miłobłubna. Sztuka na lodzie. Godz. 12, 13, 14.
Kino Oświetlone, ul. Gaiarska i wyświeła codziennie program aktualności jak wyżej. Godz. 16.15, 17.45, 19.30 Poranki w niedzielę 11.30.

Radio na dzień 10 marca (czwartek)
Godz. 8.00: Poradnik domowy w oprac. Ludwika Szczepańskiego (Kraków), 9.30. Wszelchnia Radiowa, 12.20: Muzyka radziecka, 12.45: Audycja dla wsi, 13.00: d. c. audycja dla wsi, „Poradnik fachowy” w oprac. St. Słupka, 14.05: Pogadanka sportowa, 14.15: Koncert zyczeń, 14.45: Felieton dr. St. Morawskiego z cyklu „Betylika marksistowska”, 15.30: „Śpiewamy piosenki”, audycja w oprac. prof. B. Bukowskiego, dla dzieci (Kr.), 16.50: „Droga przez biegun” — pogadanka Cz. Centkiewicza, 18.00: „Dla każdego coś miłego”, 19.00: „Poeta ukraiński” — Teresa Szewczenko — felieton, 19.15: Ludwik van Beethoven” — Kwintet op. 71, 21.00: Koncert polsko-czeski.

Komunikaty

ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU ROJOWNIKÓW z fastyzmem i najazdem hilerowskim o Niepodległość i Demokrację w Krakowie podaje do wiadomości, że od dnia 9 bm. referat opieki wypłacie będzie stypendia przeznaczone dla młodzieży exalt wyżej z tytułu miesiąc styczni i luty 1949 r. Zainteresowani winni się zgazać pod odbiór stypendiów w godzinach od 8 do 15. ZWIĄZEK ZAWOJOWY POLSKICH ARTYSTÓW PŁASTYKÓW W KRAKOWIE wzywa członków do pisemnego zgłoszenia w sekretariacie Związku do dnia 17 marca bież. roku gotowości wykonania jednej pracy dla świetlic robotniczych lub dla przodowników.

LIGA KOBIEC, Zarząd Wojewódzki urządza kursy szkoleniowe z zakresu gospodarstwa domowego. Kurs rozpoczyna się 14 bm. Zapisy przyjmuje sekretariat Ligi, — Karmielicka 51.

DYZUR POŁOŻNICZY. Dr. Cześnawska Jedwiga, Rynek Gł. 7, m. 9, tel. 579-90. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — tel 570-70.

DYZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielnia Pracy „Dentystyka” ulica Krupnicza 11a od 8-12 Wydawnictwo talonów na sztuczne uzębienie.
DYZUR APTEK. Kalwaryjska 27, Dietla 75, Grodzka 17, Madalińskiego 7, Kamielicka 9, Rynek Gł. 42, Krowoderska 74, Plac Matejki 2.

Wystawa prac Piotra Michałowskiego, Muzeum Narodowe, Sukienice, codziennie w godz 10-14.
Wystawa rzeźbienia artystycznego narodów słowiańskich w Muzeum Prem Artyst. Smoleńsk 9 codziennie od godz. 10-14.
Wystawa Zbiorowa E. Erchy Dom Piastków. — codziennie godz. 10-16, Wstęp bezpłatny.

na dzień 9 marca

na dzień 10 marca (czwartek)

na dzień 9 marca

na dzień 10 marca

na dzień 9 marca

na dzień 10 marca

na dzień 9 marca

na dzień 10 marca

na dzień 9 marca

na dzień 10 marca

na dzień 9 marca

na dzień 10 marca

na dzień 9 marca

ECHO SPORTOWE

Najlepszy mecz polskich hokeistów w Moskwie

Z Moskwy nadchodzi już czwarty odnotowanie naszego meczu polskich hokeistów z reprezentacją Moskwy, w którym zwyciężyli zawodnicy odwołali zwycięstwo w stosunku 7:3.

Ponieważ drużyna radziecka złożona z najlepszych graczy CDKA, Dynamo, Spartaka i Wejsk Leningradzki była równoznaczna nieomal z reprezentacją ZSRR, wynik tego meczu uważać należy za sukces drużyny polskiej.

Wyjątki były znacznie korzystniejsze dla Polaków, gdyby nie samobójcza bramka Szarżyńskiego. Również jedna z bramek, którą zdobyła reprezentacja Moskwy została uznana niesprawiedliwie.

Zdebywomni bramkę dla zespołu polskiego byli: Burda, Swicarz i Gansler.

Podczas meczu tego meczu bramki: 2:0, 2:1, 3:2.

Mecz poniedziałkowy prowadzony był podobnie jak dwa poprzednie, w szybkim tempie i obfitował w emocjonujące sytuacje polownicze, których Polacy nie potrafili w pełni wykorzystać.

Mimo porażki hokeiści polscy swą postawą sportową i stylem gry zdobyli sobie sympatię i sympatię publiczności moskiewskiej.

Na zawodach obywateli był marszałek Woroszyłow, który śledził z dużym zainteresowaniem grę obu zespołów.

Wtorkowe dzienniki radzieckie za-

mieszczają obfite sprawozdanie z meczu podkreślając w pierwszym rzędzie świetną grę bramkarza polskiego Maciejki, oraz duże wyszkolenie techniczne pozostałych zawodników polskich.

„Hokeiści polscy — pisze „Prawda” — korzystali z każdej okazji by podjąć energiczne ataki na bramkę drużyny moskiewskiej. Sportowcy polscy często zdobywali inicjatywę i stwarzali niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika”.

„Znaczna przewaga gospodarzy w pierwszej tercji — pisze „Izwiestnik” — mogłaby doprowadzić wiele drużyn do załamania się. Polacy jednak nie tylko bronili się dzielnie, lecz przeszli w drugą i trzecią tercję do ofensywy, wykorzystując przytomnie błędy obrony drużyny radzieckiej i zdobywając trzy bramki”.

Podobnie i inne dzienniki moskiewskie stwierdzają, iż mecz poniedziałkowy miał bardzo emocjonujący przebieg i był na wysokim poziomie.

Nowe zwycięstwa Ojka

PARYŻ. Czołowy pięściarz francuskiej wagi ciężkiej, Polak z pochodzenia — Stefan Olek zwyciężył w Liege towarzyskie spotkanie bokserów z Włochem Guisto. W meczu tym Olek odniósł zwycięstwo na punkty po 10-rundowej walce.

Marian Żalucki

O obrażonych sąsiadach i czeskiej babci

Nie wyobrażacie sobie, Drodzy Czytelnicy, do czego może doprowadzić człowieka pisanie fraszek. Po prostu do szalu! I to nie tylko czytelnika, Autora również. Ten wspólny szal to jest właściwie główna więź łącząca fraszkopiszą z masami. Tak zwany żywy kontakt. Ten kontakt należy tylko p r e k r ę c i ć i już mamy tzw. upowszechnienie kultury...

Poza fraszki służą właściwie tylko do robienia sobie wrogów. Mnie na przykład połowa mieszkańców mojej kamienicy do wczoraj nie poznawała na ulicy ani na schodach. Po prostu nie chciało mi się znać...

Nie chciała mi się znać p. Fullasińska z drugiego piętra osoba zresztą starsza, stateczna i trzykrotnie rozwiedziona. A nie chciała mi się znać tylko dlatego, że napisałem kiedyś fraszkę „Na dziewięć” — i ona ją wzięła do siebie.

Nie chciał mi się znać p. Bubek z parteru, a to dlatego, że napisałem kiedyś fraszkę „Na goryla” — i on to wziął do siebie.

Nie chciał mi się znać dyr. Brzdębski z pierwszego piętra, a to dlatego, że napisałem kiedyś fraszkę „Na łępego biurokrate” — i on to wziął do siebie.

Nie chciał mi się znać również Karol Szpalski, a to dlatego, że miałem kiedyś narzeczoną — i on ją oczywiście wziął do siebie...

Potwornie! Nie macie pojęcia co to znaczy być otoczonym samymi

wrogami. Po prostu nie można wspaniały! Nic dziwnego że chodziłem jak struty i wszelkimi sposobami starałem się odzyskać względy utraconych przyjaciół... Ale na nic kwiaty, uśmiechy, czekoladki, czy też drobne podarki w rodzaju sześciuosobowego „Buicka” lub komfortowej willi nad morzem. Wszelkie tego rodzaju uprzejmości z mej strony były uważane za jawne przyznanie się do winy i tylko pogiębially przepaść niezdobyty...

A ja — natura miękka i złota — nie mogłem z tym żyć. I zacząłem przemysliwać... I przypomniałem sobie właśnie, że pewna moja cioteczna babka była Czeską. Prawdziwą Czeską. Nawet ją jeszcze niektórzy z naszej kamienicy pamiętają. I to mnie — naturze bystrej i inteligentnej — wystarczyło do powzięcia pewnego szatańskiego planu...

Wczoraj rano rozbroił się Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej. Punktualnie o 7-ej stanąłem przy bramie naszej kamienicy... stanąłem i czekałem.

Pierwszy zjawiał się spiesząc do biura p. Bubek. Musiał mi zauważyć jeszcze schodząc ze schodów, bo słyszałem zarywanie zębów. Mimo to przywitałem go wylewnie: — Na zdar, mój Bube! Jak jstę spali, pane Bube! Krasny deň mam — dneska?

Bubek stanął jak wryty i zzieleniał. Widziałem jak meł przez

chwile w zębach jakieś soczyste przekleństwo w zaprzyjaźnionym polskim języku. Ale nagle musiał sobie przypomnieć moją czeską babcię, bo podał mi rękę i przywitał się ze mną serdecznie...

Odetchnąłem z ulgą. O jednego wroga mniej!

Następna była p. Fullasińska. Zauważywszy jej nienawistne spojrzenie, zawolałem:

Na zdar, pani Fullasińska! Bilecie wczera w Starem Divadle na Romanse z Wodewillu?

Początkowo zareagowała osłupieniem, ale za chwilę przypomniała sobie moją czeską babcię i Tydzień Przyjaźni. Wobec czego przywitał się uprzejmie i nawet zapropionował mi dobrą posadę w swojej instytucji.

Trzeci z kolei był dyr. Brzdębski. Już o 9 śpieszył do biura. Zauważył mnie dopiero w chwili, gdy huknąłem mu do ucha:

— Na zdar, pane rzediteli! Jak zdawiczko Waszej maminki?

Byłby dostał apopleksji, ale na szczęście w porę sobie przypomniał moją czeską babcię i Tydzień Przyjaźni. Wobec czego przywitał się uprzejmie i nawet zapropionował mi dobrą posadę w swojej instytucji.

Byłem uszczęśliwiony...

Ostatni — koło jedenastej — wychodził Karol Szpalski.

— Na zdar, pane redaktore! — zawołałem serdecznie i rzuciłem mu się w ramiona.

Przypomniał sobie widocznie również wszystko co należało, bo nawet oddawał mi braterskie pocałunki.

— Strasznie się cieszę! Strasznie się cieszę tym spotkaniem! — wołał.

— Ano i ja se teszim! — mówiłem szczerze, a widząc jego przyjaźnie rozjaśnione oblicze i krzycząc mocno na przyjaźń polsko-czeską, zaryzykowałem następującą prozycję:

— Pane Karolek, pożyczcie mne dwa tisy złotych!

— Ależ z największą przyjemnością! — zawołał i sięgnął ochotczo do kieszeni...

I powiedzcie teraz sami, czy może być coś piękniejszego nad przyjaźń dwóch narodów...

Marek Gwarnicki

Gniazdo występku

(Powieść rysunkowa)



25. Doktor nie ustawał w śledziwie. — Jaka szkoda, że jeszcze nie założyli ci telefonu! — mówił. — Zaraz zadzwonilibyśmy do Młilicji! Na razie przestuchamy sąsiadów. Chodź ze mną.

Ale inżynier tylko potrząsnął głową.

— Daj mi spokój! — wvszeptał — Moja Krysia, Boże, moja Krysia!...

*

26. Z najbliższych sąsiadów, którzy

mieszkałi w odległości dobrych stu metrów, najwięcej wiedziała pani Łoskotowa.

— Mniej więcej pół godziny temu zajęchało przed willą inżyniera wielkie czarne auto — opowiadała doktorowi. — Pomyślałam sobie, że to pan inżynier. Wysiadł jakiś mężczyzna, podobny z figurą do inżyniera i chwilę rozmawiał z szoferem. Ja byłam nie interesując się sąsiadami...

27. A potem ten mężczyzna otworzył sobie drzwi i wszedł.

— Inżynier dzisiaj wcześniej wrócił! — powiedziała do męża i odeszłam od okna.

— A kiedy auto odjechało? — spytał doktor.

— Dokumentnie nie wiem. W jakiejś chwili, może, dwadzieścia minut później. Ale już do okna nie podchodziłam.

28. — A czy pani nie pamięta, czy w oknach się świeciło, gdy inżynier wrócił?

— Niby tym autem?

— Tak...

— Było ciemno.

— Na pewno? — Zupełnie ciemno, proszę pana! Dopiero, jak wszedł, to się zapaliło...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czechosłowacja—Austria 16:2

PRAGA. Rewanżowe spotkanie Czechosłowacja — Austria rozegrane w Budziejowicach, zakończyło się ponownie wysokim zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 16:2 (3:0, 4:0, 9:2).

Wyjazd pięściarzy do Czechosłowacji

WARSAWA. W środę rano ma wyjechać z Katowic do Gottwaldowa pięściarska reprezentacja Polski, która w dniu 10 bm. rozegra tam międzynarodowe spotkanie z Czechosłowacją.

W skład ekipy wchodzi (od muszej do ciężkiej): Kasperczak, Grzywocz, Matloch, Czortek, Chychla, Nowara, Szymura, Kilmecki, oraz jako rezerwowi Kólczecko. Wraz z reprezentacją wyjedzie, jako jej kierownik mgr Banc, sędzia Laukedrey oraz trener Szlam.



(XL)

IV

Gdy stało się całkiem jasne, iż żaden cud nie przywróci już życia panu Simonidze zgasłego blasku młodości, gdy lustra pokazały jej tę gęstą sieć zmarszczek koło oczu, to przedwczesne zwiędnięcie szyi, nie pozwalając żywić żadnej nadziei, gdy obliczyła szcuple środki, jakie jej pozostały, stanęła przed nią zagadnienie, czy należy odebrać Helenę z eleganckiej pensji, gdzie ją umieścić.

Ani na chwilę nie musnęła jej myśl, że mogą być zakłady wychowawcze tańsze, gdzie mogłyby się kształcić obie córki. Katarzyna znała tyle co domowe zwierzątko, ale dla Heleny, żeby nie dać Helenie zdeklasować się, ta stroniacza matka sprzedawała wszystko, co miała do sprzedania. Koronki, biżuteria poszły w świat. Pani Simonidze pozbawiała się powoli wszystkiego. Od dawna już nie było mowy o Worcie: nawet szwaczka przychodząca szyć w domu według żurnali mód niebawem okazała się zbyt ciężkim nie do utrzymania i dzwoniła do Simonidów tylko po pieniądze za zaległe

dnówki. Uchyliła drzwi Katarzyna pod pretekstem, że matki nie ma w domu, i ze wstydem wysłuchiwała utyskiwań szwaczki. Jeżeli pani Simonidze nie może jej wypłacić od razu tych pięćdziesięciu franków, które jest jej winna, dlaczego nie daje po dziesięć franków? Ale przychodzić tak, pięć, sześć razy po swoje pieniądze, gdy trzeba pracować i ma się kilka gęb do wyżywienia. Do tego na piąte piętro Katarzyna nie wędziła, gdzie oczy podziąć.

Nawet to piąte piętro stało się zbyt ciężkim, z którego trzeba było zrezygnować. Wówczas rozpoczęła się wędrówka po pokojach umeblowanych, potem pokój w hotelu, który pewnego dnia opuszcza się po długich tygodniach udreczenia pod wrokiem służby i właścicieli, męka, przy każdym wyjściu i powrocie do domu, przejmującego lękiem pytania, schody palące stopy, trudności z praniem bielizny.

Przeniesiono się do pensjonatu koło Ogrodu Luksemburskiego, gdy Helena została odebrana z pensji. Miała czternaście lat i manery damy. Jej wyprawa szkolna trwała jakiś czas i Katarzyna z zazdrością porównywała swoją bieliznę z bielizną siostry. Codziennie Helena przy fortepianie w salonie ćwiczyła się w grze i śpiewie. Rychło zdobyła względy starych pań, kilku skrytych młodych ludzi, dla których grała Szopena, Impromptu-Fantaisie, jej sukces.

Katarzyna, wciśnięta w kąt salonu, obok udrapowanej doniczki, gdzie marniał fikus, siedziała długo w półmroku, utrzymywane tam przez właścicielkę pensjonatu, nawet gdy panna Helena była przy fortepianie, ponieważ grała na pamięć, żeby od słońca nie płowiały meble, opatrzone zresztą w pokrowce.

Katarzyna czuła, jak rosną w niej bardzo brzydkie uczu-

cia. Wszystko co miała siostra, a o czym mowy nie było, żeby ona to miała, sprawiało jej obrzydliwe cierpienie. Związka muzyka, błagała matkę, żeby mogła brać lekcje. To doprawdy nie było już możliwe. Katarzyna wślizgiwała się jak złodziej do salonu, gdy nie było tam nikogo, i podnosiła kłapę Paucelle et Coquet, długo przyglądała się jego pożytkliwym klawiszom. Czasami przebiegała szybko rękami po klawiaturze i dreszcz ją całą przejmował. Stopniowo ośmieliła się.

Pewnego dnia pani Simonidze, wszedłszy niespodzianie, zastała ją, jak grała melodię, usłyszaną poprzedniego dnia w café-chantant, gdzie były wszystkie trzy, ale musiały pośpiesznie wyjść z powodu ordynarnego zachowania się sąsiada, który zaczepiał Helenę. Dzisiaj pani Simonidze żałowała, że nie kształciła młodszej córki. Powiedziała Helenie, żeby spróbowała dawać lekcje muzyki siostrze.

Katarzyna, głęboko upokorzona, czuła się między miotem a kowadłem: nienawidziła siostry a paliła się do muzyki. Helena zresztą nie znosiła zajmowania się matką. Miażdżyła ją pogarda, ponieważ tamta nie mogła od razu grać Griega. Prawdę mówiąc, Katarzyna potrafiła w nadzwyczajnym szybkim czasie zagrać na swój sposób różne rzeczy, z niedokładnością niewiedzy i instynktu, gdy zaledwie umiała czytać nuty. To również gniewało dużą siostrę; przerywała Katarzynie, żeby sięgnąć na jej miejscu i grać, grać co się zowie.

(Ciąg dalszy nastąpi)